Nr. 236. Kraków, Sroda dnia 17 Października 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Kraków, dnia 16 października.

Reorganizacya stowarzyszeń rękodzielniczych.

Po długiej, bo blisko ćwierć wieku trwającej dezorganizacyjnej działalności ustawy przemysłowej z grudnia 1859 roku zaprowadzoną została nowa ustawa z 15 marca 1883 Nr. 39 dz. ustaw państwa, która weszła w życie dnia 29 września b. r.

W jak mizernym stanie zastała ta nowa ustawa nasz stan rękodzielniczy, o tem podobno zbyteczna rozprawiać; dość powiedzieć, że od rękodzielników naszych nie zdołali już nawet egzekutorzy podatkowi ściągnąć podatku! W Austryi, gdzie fiskalizm — przynajmniej do niedawna — był alfą i omegą gospodarki państwowej — dowód to straszny upadku rękodzieł, skoro nad nim załamał ręce nawet p. Sekwestrator i raportował do przełożonej władzy: *non possumus!* Wobec tego należało koniecznie pomyśleć coś o tym rękodzielniku, mianowicie o zaopiekowaniu się jego stanem i zarobkiem, skoro dalsze prucie jego nędznych żył na nic się już nie przydawało. Owocem tego zastanowienia i tego zamiaru zaopiekowania się jest nowa ustawa przemysłowa, która co do rękodzielnika specyalnie, w miejsce dawnej dowolności w zarobkowaniu, wymaga dostarczenia dowodu uzdatnienia, jako warunku wykonywania przemysłu rzemieślniczego, określając ponadto ściśle definicyę rękodzielniczego zawodu tak pod względem technicznym jak i społeczno-ekonomicznym. Rozumie się, że te warunki same przez się nie byłby w stanie dźwignąć zrujnowanych materyalnie a i zdemoralizowanych niepomiernie jednostek. To też nowa ustawa sięga dalej i zmusza słabe jednostki do łącznej zbiorowej działalności pod wielu względami zakreślając dość piękny i praktyczny cel tych stowarzyszeń.

Oto jak ustawa w § 114 określa ów cel:

„Celem stowarzyszeń jest krzewienie ducha łączności szanowanie i podźwiganie honoru stanowego pomiędzy członkami (przemysłowcami) i uczestnikami (pomocnikami rękodzielników-przemysłowców) stowarzyszenia, popieranie członków i uczestników w ich wzajemnych interesach przemysłowych zakładając kasy zaliczkowe, składy surowizn, sklepy do wyprzedaży, spólne posługiwanie się maszynami lub innemi sposobami wyrobu itd.

Do stowarzyszeń należy mianowicie:

a) staranie, aby utrzymać prawidłowe stosunki między przemysłowcami i ich pomocnikami (czeladzią), osobliwie pod względem stosunku służbowego, potem zakładanie i utrzymywanie gospód pospólnych i urządzenie sposobów stręczenia;

b) obmyślenie ładu w terminatorstwie za pomocą potwierdzonych urzędownie prawideł co do zawodowego i religijno-moralnego kształcenia uczniów, co do czasu nauki w przemyśle, który nie jest rękodzielniczym, co do egzaminu terminatorów i t. d., czuwanie nad zachowaniem tych przepisów i zatwierdzanie wyzwolin (listów wyzwolenia), co do warunków, pod któremi wolno przyjmować uczniów, co do ilości uczniów w porównaniu z ilością pomocników przemysłowych;

c) ustanowienie wydziału czyli sądu polubownego do załatwiania sporów powstałych z robocizny, z terminatorstwa lub z zasług pomiędzy członkami stowarzyszenia a ich pomocniczymi robotnikami; następnie wyznaczanie tego sądu polubownego do wnoszenia w nim także sporów pomiędzy samemi członkami stowarzyszenia powstających;

d) zakładanie i popieranie szkół przemysłowych (zawodowych szkół, warsztatów szkolnych i t. d.) i dozorowanie takowych;

e) piecza o pomocnikach (czeladzi) w razie choroby przez zakładanie kasy opatrującej chorych, lub przez złączenie się z taką już istniejącą kasą;

f) opieka nad terminatorami w razie choroby, o ile to nie wypływa już z ustawniczego zobowiązania majstrów;

g) składanie co roku sprawozdań o zdarzeniach w pośród stowarzyszenia, mających doniosłość dla utworzenia statystyki przemysłowej.

W duchu tych przepisów mają się i u nas zawięzywać, względnie organizować, stowarzyszenia czyli cechy rękodzielnicze, a zamieszczona wczoraj w naszym dzienniku odezwa prezesa Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, p. Teodora Baranowskiego wzywa panów Starszych cechów krakowskich, na zebranie, które odbędzie się jutro w sali Magistrutu dla porozumienia się co do zawiązania, względnie reorganizacyi tych stowarzyszeń. Ustawa zakreśla im poważny cel i podaje środki do osiągnięcia tego celu. Lecz wszystko to nie doprowadzi jeszcze do dodatnich rezultatów, jeżeli pośród kół naszych rękodzielniczych nie znajdą się ludzie, którzy nie dla blasku i osobistego znaczenia, lecz dla rzetelnej naprawy i podniesienia stanu rękodzielniczego w ogóle — dołożą pracy a i u góry u przełożeństwa miasta znajdą dzielną pomoc i opiekę.

Chwila jest ważna, od szczęśliwego jej ujęcia może się rozpocząć u nas epoka odrodzenia stanu rękodzielniczego i postawienie go na tym stopniu rozwoju i poważania, jakiego używa gdzieindziej.— Jeżeli nadto owo odrodzenie zwiążemy z dawnemi świetnemi tradycyami cechów, których nazwy pozostać mogą w myśl §. 110 ustawy i nadal — jeżeli w te nowe korporacye tchniemy ducha harmonii i zgody pomiędzy starszą a młodszą, czyli pomocniczą bracią, którąby ich chroniła od wewnętrznych rozterek i złowrogich agitacyj, natenczas możemy z pełną otuchą oczekiwać lepszych rezultatów a i wzmożenia stanu mieszczańskiego u nas, którego brak tak się czuć daje w ogólnym rozwoju naszego społeczeństwa.

W tej też myśli i w tej nadziei zasyłamy zbierającemu się jutro Zgromadzeniu Starszych staropolskie: *Szczęść Boże!*

Ze Lwowa piszą do „Czasu“ pod dniem 14 b. m.:

„Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej, ważna zapadła uchwała: Komisya budżetowa uchwaliła wniosek zaciągnięcia miliona złr. pożyczki. Jak wam już wiadomo, komisya budżetowa wybrała podkomitet (Chrzanowski, Smarzewski i St. Badeni), który miał zastanowić się nad sposobem pokrycia niedoboru i takowy przedstawić komisyi budżetowej. Otóż wczoraj subkomitet ten uchwalił na wniosek p. Chrzanowskiego pokryć niedobór nie nowym dodatkiem do podatków, ale uzupełnieniem pożyczki krajowej uchwalonej w roku zeszłym, a w tym roku zaciągniętej. Uzupełnienie to wynosi około 600,000 złr. Powody, jakiemi kierował się wnioskodawca, proponując powyższy sposób, były następujące: Pokolenie dzisiejsze ponosi wielki ciężar, wynikający z uwłaszczenia włościan. Ten ciężar indemnizacyjny nie da się rozłożyć na przyszłe pokolenia, gdyż wyniknęłyby szkody finansowe, ale można i należy rozłożyć wydatki ponoszone przez obecne pokolenie, również i na przyszłe. Następnie ponieważ niedobory, które trzeba pokryć pożyczką, powstały z powodu produkcyjnych wydatków, z których przyszłe pokolenia korzystać będą, przeto słusznie, żeby i one przyczyniły się do pokrycia takowych, t. j. do umorzenia pożyczki. Wydatki te powstały także w części z pożyczek danych miastom na budowę koszar (300,000 złr.) i powiatom na drogi. Sprawiedliwie więc i słusznie, wydatek podobny pokryje kraj pożyczką, która będzie zwróconą z pożyczek spłacanych przez miasta i powiaty. Wreszcie, gdyby niedobór miał być pokryty drugim możliwym sposobem t. j. podwyższeniem dodatku, trzebaby go podwyższyć blisko o 5 centów od każdego reńskiego podatku. Co byłoby nader uciążliwem dla wszystkich płacących (zwłaszcza w miastach) podatek zarobkowy i dochodowy.

„Komisya budżetowa — jak się zdaje — uznała słuszność tych motywów i przyjęła w zasadzie wniosek subkomitetu, rozszerzając go w ten sposób, iż pożyczka ma wynosić jeden milion złr., z którego blizko 400,000 złr. będą użyte na pokrycie niedoboru: reszta zaś na powiększenie zasobów kasowych“.

SEJM.

(18-te posiedzenie d. 13 października).

Marszałek zagaja posiedzenie o godzinie 12 minut 15 w południe. Odczytano cały szereg dalszych petycyj.

Z porządku dziennego, poseł Pławicki motywował znany swój wniosek, co do zapewnienia reprezentacyi krajowej odpowiedniego wpły-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 16 paźdz. 1883.

PAWEŁ SUZIN.

5 (Dalszy ciąg).

Kilka dni potem 1-go czerwca dalej pisze Suzin do żony.

„Wymustrowałem już mój oddział, 20 mil zrobiłem w górę, a teraz jestem gotów. Bóg będzie dla nas łaskaw moja Lolo jedyna — da nam dni lepsze, dzisiaj ksiądz przyjechał do obozu spowiadać i komunikować. Dzielni ludzie, dzielna wiara chłopka w lepszą dolę, prawdziwa łza jak zapłacze przysięgając na śmierć ojczyźnie. Widziałem ja te łzy w moich powstańcach i wierzę im. Jutro pójdę sam szukać Moskali w imię Boże, bo zanadto zbierają się i mogą okrążyć. Zaczyna się piękna pogoda — tym lepiej ale tęskniej. Leżysz w nocy na ziemi, patrzysz w niebo i mimowolnie myślisz o Tobie, o słodkiej przeszłości, teraźniejszości, i mimowolnie westchniesz — zamyślisz się póki gwizd patroli, szczękanie jakich kos nie nawróci na rzeczywistość. Powstanie dotąd trzyma się dzielnie — wkrótce i Moskale stracą głowę, bo do samego Pskowa buntują się i dobrze się trzymają szczególnie Narbutt i Wisłoucha. Pisz wiele, wylewaj duszę swoją, kreśl swoje dumki, tęsknotę — rozumiesz jak to pocieszy mnie w brzęku bojowym, jak ducha doda, jeśli o Tobie będę wiedział, w każdym razie gdziebym nie był, odbiorę twoje listy.“

Jak Suzin opisywał, że Moskale zbierają się na niego, tak się też stało, nie było dnia bez jakiej porażki — częste potyczki miały miejsce i wkrótce został jednym z najlepszych dowódzców.

Używał on i umiał używać kosynierów, wyprowadzając ich na bój pod zasłoną, a cofając ich z linii w miejscach otwartych.

W pierwszej ważniejszej bitwie pod Iwaniszkami wyprowadzał ich tym sposobem do świetnego natarcia pod wodzą odważnego Nieszokocia, który tam został silnie kontuzyonowany kartaczem w lewą nogę. Widząc zaś kosynierów zagrożonych, nakazał odwrót, który z zimną krwią młodzi wojacy dokonali. Całą potem bitwę z kilkakroć silniejszym wrogiem przeprowadził jedynie ogniem strzelców.

Moskale cofnąwszy się do Balwierzyszek po tej bitwie, twierdzili, że pewno to Anglik dowodził powstańcami. Istotnie ten szaleniec, jak go niedawno nazywano z najzimniejszą krwią, tylko ze szpicrutą w ręku przeprowadzał swoich strzelców pod ogniem kartaczowym. Spadła mu w tej chwili czapka, nie tracąc rezonu, podniósł ją z ziemi, otrząsł z kurzu i włożył sobie na głowę, jak gdyby nic koło niego się nie działo.

Pozostał nam po Suzinie przez niego samego sporządzony urzędowy opis tej pierwszej bitwy podpisany datą 29 maja 1863 roku, który brzmi jak następuje:

„*Dnia 22 maja*, o godzinie 9 w nocy do mnie i do dowódzcy połączonego ze mną od tygodnia drugiego oddziału dla wspólnego działania, doszła wiadomość o silnym moskiewskim oddziale, ciągnącym od Kowna na nasz obóz rozłożony przy osadzie Buda w lasach Balwierzyskich. Tejże nocy wysłany był nasz rekonesans konny do wsi Tartupia, na pięć wiorst odległej, lecz rekonesans ten wśród nocy zaalarmowany fałszywie, cofając się bezładnie, stracił jednego zabitego Albina Krauze, ucznia gimnazyum suwalskiego i jednego ciężko rannego, obadwaj w skutek upadku z koni.“

„*Dnia 23 maja* dano znać, że Moskale nadciągają ze wsi Huty i Iwaniszki.

„Po całonocnem oczekiwaniu pod bronią dwa oddziały nasze wystąpiły na pozycyę oczekując nieprzyjaciela. Zajęliśmy przez straż przednią osadę gospodarza Dranginisa, stojącą na odkrytem polu — reszta oddziału zajęła las na wzgórzu. W tej pozycyi czekaliśmy mając pod bronią razem ludzi 265, bo 40 ludzi bez broni wysłani zostali z bagażami w bezpieczne miejsce. O godzinie wpół do drugiej Moskale z tyłu pokazali się przed naszym frontem — o ile zaś można było obliczyć i co sprawdziły później powzięte wiadomości — Moskali było 600, piechoty 2 szwadrony dragonów, sotnia kozaków i 2 działa.

„Stanowiska były prawie jednakie, ponieważ jak my tak i Moskale byliśmy zakryci lasem, a jeżeli z lasu tego nieprzyjaciel nie mógł korzystać, aby zakryć kolumny piechoty i jazdę, jednakże mógł ukryć swych strzelców. Zaledwie Moskale pokazali się z lasu w dosyć znacznej liczbie, przednia straż nasza powitała ich sztućcowym ogniem na odległość 200 kroków. Bój zawiązał się natychmiast. Moskale ustawili na pozycyi dwa działa i zaczęli strzelać kartaczami, które jednakże nie szkodziły ani strzelcom ani kosynierom ukrytym za budynkami. Po krótkotrwałym ogniu przednia straż cofnęła się ku głównemu naszemu oddziałowi. Moskale zająwszy opustoszone budynki osady zapalili je, a zakryci dymem i pożarem uszykowali się i rozpoczęli rzęsisty ogień sztućcowy i kartaczowy — strzelając niekiedy z dział granatami. Lecz ogień ten szkody nam nie zrządził, bośmy byli zasłonięci grubemi drzewami, a granaty pękały z wielkim hukiem, lecz bez najmniejszego skutku. Z powodu znacznej odległości, czynnymi z naszej strony mogli być tylko sztucernicy, których było 70, bo reszta naszego żołnierza była uzbrojona w dubeltówki i w pojedynki. Ogień z naszej strony był celny, z moskiewskiej rzęsisty i spieszny, szczególnie czynnie strzelali z armat ciągle przez całe trwanie boju. Strzelcy nasi z przykładnie zimną krwią byli czynni, zmieniając stanowisko według potrzeby i podtrzymując ogień na bardzo znacznej linii co zamaskowało przed wrogiem nasze siły. Kosynierzy uszykowani w lesie, trzymali się bardzo dobrze i dwukrotnie zmieniali stanowisko pod gradem kartaczy. Strzelanie trwało 3 godziny i bardzo szczęśliwie dla nas, bo mieliśmy 6 rannych lekko. Moskale przez 3 godziny nie posunęli się ani kroku. Sami potem mówili, że chcieli rejterować, jeżeliby nie przyszedł świeży szwadron dragonów. Po 3-godzinnym boju korzystając z przeważnych pięciokrotnie sił, poczęli zachodzić nam z lewego skrzydła, a z tyłu jazda, wtenczas rozpoczęliśmy odwrót w porządku i ustąpiliśmy w las pół wiorsty, a doczekawszy zmroku wróciliśmy do starego naszego obozu—Moskale nie ośmielili się wejść w głąb lasu.

„Dzięki gęstości kolumn i szeregów moskiewskiej piechoty i jazdy, Moskali padło wielu — o liczbie dokładnie wiedzieć nie możemy — wiemy tylko, że zabitym jest major i oficer dowodzący dwoma działami — wiemy także, iż znaczną ilość swoich zabitych wrzucili do palących się budynków, tak, że dziś widać kości. Uważamy tę potyczkę za szczęśliwą, bo 70 naszych strzelców z sztućcami pod silnym ogniem działowym, utrzymało prawie przez 3 godziny 1000 Moskali na wodzy, zadało znaczne straty nie poniosłszy ze swej strony prawie żadnej — poczem stosownie do rozkazów dowódców, ustąpili z placu w porządku przykładnym — są ożywieni najlepszym duchem, który wiele obiecuje, aby tylko były potemu okoliczności.

„W tej chwili doszła mnie wiadomość pewna od starozakonnych i włościan, że do 30 zabitych, 14 wozów rannych powieziono Moskali do Kowna — a podobno tak majora jak i dowodzącego działami owinięto czy zaszyto w skóry, dla czego? nie wiem.

Dnia 29 maja 1863.

Dowódca oddziału: *Paweł Suzin.*

MATEUSZ GRALEWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wu przy sprawach o granicę kraju. Mowca przytacza przykłady, w których, z powodu nieobecności zastępcy Wydziału krajowego, spór graniczny wypadł dla nas niekorzystnie; tak np. w roku 1877 w sporze gminy Dębno z węgierską gminą Friedmann straciła pierwsza z tych gmin przeszło 100 morgów ziemi; wówczas komisya węgierska składała się z licznych reprezentantów władz rządowych i gminnych, z naszej zaś strony był tylko komisarz powiatowy, jako zastępca starosty i wójt z pisarzem; zaraz na początku komisyonalnego badania wyrzucono wójta z pisarzem za drzwi i został tylko komisarz; spór został przegrany, gmina Dębno straciła przeszło 100 morgów gruntu; przyszło do zaburzeń, a wszystko to stało się wskutek niedostatecznego zastępstwa z naszej strony. Tak samo miała się rzecz w sporze na granicy rosyjskiej, w Tomaszowskiem. A jakżeż inaczej wypadła w r. b. sprawa o „Morskie Oko“, gdzie tylko przypadkiem znalazł się radca Wydziału krajowego p. Mochnacki; dzięki jego energii i jego troskliwości — pretensye węgierskie zostały udaremnione. Mowca uprasza więc o przyjęcie jego wniosku i odesłanie go do komisyi prawniczej. Wniosek ten został przyjęty.

Z kolei odczytał poseł Lasocki motywa, które skłoniły go do uczynienia wniosku o zmianę trzeciego ustępu §. 64 ustawy gminnej. Wniosek ten przekazano komisyi administracyjnej.

Następnie poseł Skrzyński z komisyi górniczej wskutek petycyi towarzystwa przemysłowców naftowych o cle i podatku naftowym podatku dochodowego i zarobkowego kopalń i dystylarń nafty, przedłożył następujące wnioski:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. rząd, aby w drodze właściwej wyjednał podwyższenie cła od surowych olejów ziemnych zagranicznych w ogóle i zrównanie cła dla surowca rumuńskiego z cłem od surowców, z innych państw sprowadzanych.

II. Sejm ponawia rezolucye z roku 1880, 1881, 1882 i wzywa wysoki c. k. rząd, aby uwolnił kopalnie nafty od podatków na czas lat 10, lub przynajmniej sprowadził takowe do takiej miary, w jakiej opłacają je kopalnie wykonywane na podstawie ogólnej ustawy górniczej, a mianowicie: uchylił zupełnie podatek zarobkowy, a zastąpił takowy opłatą od przestrzeni (Massengebühr), zaś podatek dochodowy ustanowił w stosunku takim, aby przedsiębiorstwa w rozwoju swym nie były tamowane.

Marszałek przedstawił przy tej sposobności Izbie starszego radcę skarbowego p. Duńczewskiego, który w sprawach, tyczących się opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi, a będących na porządku dziennym, udzielić ma pewnych wyjaśnień.

Po przedstawieniu sprawy przez sprawozdawcę p. Skrzyńskiego oświadcza radca skarbowy p. Duńczewski: „Przedewszystkiem wypada podnieść, że przy zaprowadzeniu podatku spożywczego od olejów mineralnych i uregulowaniu stopy cła z tego powodu, miano na względzie utrudnienia transakcyi handlowej, i nowe cło, w porównaniu z dawniejszem, ustanowiono w wyższej stopie, a mianowicie: Od surowych olei ciężkich, z dodatkiem do zwyżki 19 prc. agio, o 59½ centa; od surowych olei lekkich, z dodatkiem agia, o 89 centów, od rafinatu, lub surowego, bez poprzedniego rafinowania lub czyszczenia do oświetlenia użytecznego oleju, z dodatkiem agia do różnicy między dawnem a teraźniejszem cłem, o 8 zł. 33 centów; od rumuńskiego surowca o 9½ centa. Od tego czasu zmieniły się stosunki na niekorzyść krajowego przemysłu, a powodem tych niekorzystnych stosunków jest mnogość i wydatność źródeł naftowych w Rosyi i Rumunii odkrytych, i taniość surowca tamże. Rząd bada starannie odnośne stosunki, celem poczynienia możliwych zmian, które jednak są zawisłe od porozumienia się z węgierskiem ministerstwem i zgodzenia się na to tegoż ministerstwa.“

Po przemówieniu posła Gorajskiego, który w dłuższem przemówieniu na tle powyższego sprawozdania, wykazywał konieczną potrzebę projektowanych zmian w ustawie z 26 maja 1882, w przeciwnym bowiem razie upadnie u nas całkiem przemysł naftowy, przyjęto wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Skrzyński imieniem tejże samej komisyi przedstawił drugie sprawozdanie dotyczące obniżenia stopnia ciężaru gatunkowego destylatów petrolejowych, wolnych od podatku.

Z przedstawionego stanu rzeczy wynika:

I. Że otrzymuje się przy destylacyi ropy oleje niebieskie i zielone o ciężarze gat. 0.850—0.870, które podlegają podatkowi.

II. Że powtórne destylowanie olejów o c. g. 0.850—0.870 celem wydzielenia lżejszych produktów dających się użyć do wyrobu nafty, oraz olejów cięższych, wolnych od podatku, musi fabrykanta na straty narażać.

III. Że oleje te nie mogą znieść opodatkowania, ponieważ ich wartość techniczna i cena handlowa niższą jest od opłacić się mającego podatku.

Komisya wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy wezwać rząd, ażeby wyjednał w drodze ustawodawczej dla destylatów olejów ziemnych, wyrabianych wewnątrz monarchii austryackiej, obniżenie stopnia ciężaru gatunkowego olejów nie podpadających pod podatek z 870 stopni (tysiącznych gęstości czystej wody) przy 12° R. na 850 stopni (tysiącznych gęstości wody) przy 12° R.

Radca p. Duńczewski oświadcza, że po zaprowadzeniu podatku spożywczego rząd zrobił spostrzeżenie, że z rafineryj wywożą produkt wyżej 870 stopni. Od lutego prowadzi się ewidencyę, ile olejów ciężkich się wyprowadza; olej taki z domieszką benzyny może być użyty do oświetlania i tym sposobem obchodzi się ustawę. — Sprawozdawca p. Skrzyński odpiera ten zarzut i twierdzi, że tylko 850 stopniowy produkt znosi domieszkę benzyny i może być użyty do oświetlenia.

Trzecie sprawozdanie komisyi górniczej w sprawie należytego badania stopnia zapalności nafty zagranicznej, przedłożył p. Ochrymowicz z wnioskiem następującym;

Sejm raczy uchwalić: „Wzywa się rząd, aby polecił wszystkim urzędom cłowym przestrzegać rozporządzenie ministeryalne z 27 stycznia 1866 w ten sposób, by stopień zapalności każdej nafty, wchodzącej w granice państwa austryackiego, był badany, a nafta, nie odpowiadająca tym wymogom, nie mogła być wprowadzaną jako artykuł handlu.“

P. Duńczewski oświadczył, że badanie takie będzie bardzo pożądane, ale przyrządy do tego służące są niedostateczne. Rezolucyę komisyjną przyjęto potem jednogłośnie.

Przystąpiono do sprawdzania aktów wyborczych, mianowicie: p. Bolesława Rozwadowskiego z kuryi gmin wiejskich, Trembowla-Złotniki, który wybór bez dyskusyi zatwierdzono — tudzież X. Mikołaja Sieczyńskiego z kuryi gmin wiejskich Husiatyn-Kopeczyńce:

Przeciw temu ostatniemu wyborowi założono protest do Namiestnictwa i do Wydziału krajowego. W proteście są podniesione ciężkie zarzuty, a mianowicie, że prowadzono niedozwoloną agitacyę, że X. Sieczyński zaprosił do siebie księży ruskich i wyborców i wpływał na nich, ażeby tylko za nim głosowali; że podburzał na tem zgromadzeniu wyborców wiejskich, twierdząc, że szkoły leśnictwa, gorzelnictwa i rolnictwa w Dublanach, są tylko dla panów, że tedy szkół tych nie potrzeba i że starać się będzie o ich zniesienie; że twierdził, iż lasy i pastwiska powinny przejść na wyłączną własność wieśniaków; że agitatorów, w tym duchu pouczonych, wysłał pomiędzy wyborców, a w końcu jest w proteście zawarty zarzut ciężki, iż kwotą 2.000 złr. otrzymaną z Domu Narodnego we Lwowie, miał kupować sobie głosy. Szczegóły powyższe, zawarte w proteście, podnoszą: Turczaniewicz, naczelnik gminy i Kość Kuzyk, diak.

Wydział krajowy zbadał te zarzuty sumiennie i starannie, i przyszedł do przekonania, że nie mają podstawy; najcięższy zarzut, że X. Sieczyński miał pieniędzmi otrzymanemi z Domu Narodnego płacić wyborcom za głosy, odpada, wobec faktu, że istotnie w owych czasach otrzymał pocztą znaczniejszą kwotę, ale były to jego własne pieniądze, t. j. gotówka otrzymana ze zmiany obligacyj. Protestujący nie dostarczyli zresztą żadnego dowodu, ażeby X. Sieczyński otrzymał pieniądze z Domu Narodnego i ażeby niemi chciał płacić za głosy. Wydział krajowy wnosi tedy przez swego sprawozdawcę p. Pietruskiego, aby Sejm uznał wybór X. M. Sieczyńskiego za ważny.

Poseł Romańczuk w długiej przemowie krytykuje w ogóle całe ostatnie wybory. Mowca poczuwa się do obowiązku odparcia zarzutów ciążących na posłach ruskich, chociaż Wydział krajowy wnosi zatwierdzenie wyborów; mówi, że *Dom narodny* nie mógł dać 2000 złr. na agitacye, bo jako instytucya publiczna, obowiązany jest do składania rachunków. Mowca broni duchowieństwa ruskiego od zarzutu nielegalnej agitacyi. Nielegalna agitacya odbywała się z innej strony, mianowicie tych, którzy mają pieniądze i władzę za sobą; a jakiego rodzaju była ta agitacya, opowiada mowca: Wyborcy stali pod ścisłym dozorem i pod kontrolą starostów, wywierano na nich presyę; pouczano wójtów, jak mają przeprowadzać prawybory; kazano wójtom starać się o to, aby sami tylko stali się wyborcami i głosowali za kandydatem wskazanym.

Marszałek zwraca w tem miejscu uwagę mowcy, że całkiem odstąpił od rzeczy. Dyskusya ma się toczyć o wyborze ks. Sieczyńskiego, a mowca krytykuje wogóle wszystkie wybory.

Mowca mniema, że wywód jego należy do rzeczy, bo chce udowodnić, że ze strony Rusinów nie było nielegalnej agitacyi, że wszelkie zarzuty, podniesione z powodu wyboru ks. Sieczyńskiego są całkiem niesłuszne i nieuzasadnione, że w ogóle Rusini nie prowadzili nigdy nielegalnej agitacyi, poczem kończy swoje przemówienie powtórzeniem raz już uczynionego wezwania „do sprawiedliwości i umiarkowania“.

Pan Namiestnik rzekł: „Z okazyi wyborów w komisyi gmin wiejskich Husiatyn-Kopeczyńce, szanowny poseł Romańczuk uważał za stosowne omówić całą akcyę wyborczą, a przytem poddać bardzo surowej krytyce postępowanie władz. Na poparcie tej krytyki posypały się zarzuty jak grad, jednakowoż musi Wysoka Izba to przyznać, że na poparcie przytoczonych faktów nie było żadnych dowodów. Bardzo łatwo jest wystąpić z zarzutem ogólnikowym: władze agitowały, władze legalności nie przestrzegały, ale wtenczas, jak fakt się zdarzył trzeba było z dowodami wystąpić, a mogę zaręczyć Wysokiej Izbie, że w takim razie gdyby gdziekolwiek jakie nielegalne postępowanie władzy udowodnionem zostało tam, w każdym wypadku, ten któryby zawinił, niezawodnie byłby do odpowiedzialności pociągnięty (Brawo). Jakoż proszę na przyszłość dostarczyć mi faktów, dowodów, a gdziekolwiek znajdzie się winny, zostanie do odpowiedzialności pociągnięty (Brawo)!!

Poseł hr. Golejewski odpiera zarzuty podniesione przez posła Romańczuka, jakoby władze agitowały tylko za polskimi kandydatami, wszakże wiadomą jest rzeczą, że za kandydatami ruskimi agitowało bardzo energicznie wielu urzędników sądowych.

Poseł Antoniewicz oświadcza, że chciał się wstrzymać od zabierania głosu, ale zniewala go do tego przemówienie pana Namiestnika. Twierdzi tedy mowca, że Rusini dostarczyli „dowodów“ nielegalnego postępowania władz, a mimo to ze strony władzy naczelnej nie było interwencyi. W jednym z wniesionych do Namiestnictwa protestów miały być podane fakta, iż Starosta sześciu spokojnych obywateli wyborców nieprzychylnych kandydaturze polskiego kandydata, zamknął do kozy. (Powszechne oznaki niezadowolenia). Ale rzeczy tego rodzaju nie wychodzą na jaw, a natomiast urzędnik Wydziału krajowego, inspirowany przez Wydział, a korespondujący z rządowem biurem korespondencyjnem, przedstawia Rusinów w fałszywem świetle wobec całej Europy.

Marszałek zwraca uwagę mowcy, że odstąpił od rzeczy i wzywa go do porządku.

Mowca odpiera następnie zarzut, jakoby *Dom Narodny* dał na przeprowadzenie wyboru ks. Sieczyńskiego 2000 złr. i ażeby pod tym względem nie zostawić nawet cienia wątpliwości, mniema, że Wydział krajowy sprawę tę powinien odstąpić prokuratoryi państwa do zbadania, co się tyczy wyboru ks. Sieczyńskiego, wnosi mowca, ażeby Izba odroczyła weryfikacyę tego wyboru i zaleciła Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie ścisłego dochodzenia nad faktami zawartemi w proteście.

Wniosek ten nie został poparty.

Poseł Wł. hr. Badeni oświadcza kategorycznie, że zarzut, jakoby Wydział krajowy miał stosunki z biurem korespondencyjnem, jakoby pisał artykuły, lub inspirował kogokolwiek przy pisaniu artykułów, jest niezgodny z prawdą.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Pietruskiego, który poddał krytyce wystąpienie p. Romańczuka, Izba przyjęła wniosek Wydziału krajowego. Następnie zabrał głos namiestnik p. Filip Zaleski w odpowiedzi na interpalacyę p. Merunowicza i towarzyszy, którzy zapytali byli komisarza rządowego: 1) Czy wiadome jest rządowi nieprawidłowe postępowanie niektórych żydowskich spółek kredytowych i wkładkowych, opartych na zasadzie ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 l. 70 Dz. ust. państ.? 2) Czy, i w jaki sposób zamierza rząd przeszkodzić wyzyskiwaniu zbawiennych przepisów wspomnionej ustawy dla celów lichwiarskich?

Pan Namiestnik oświadczył: „Na pierwsze pytanie oznajmiam, iż dotąd nie weszły do namiestnictwa żadne skargi na bezprawia żydowskich spółek zarobkowych i gospodarczych; celem wyjaśnienia stosunku prawnego rzeczonych spółek wobec władz rządowych, oświadczam, że według § 95 postanowień ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 władzom administracyjnym służy prawo nadzoru nad czynnościami tych spółek, tylko wtedy, jeżeli zajmą się interesami wchodzącemi w zakres publicznych zakładów kredytowych. Względem spółek zarobkowych nie przysłuża władzom administracyjnym ingerencya w przestrzeganiu zakresu działania, gdyż ich statuta nie potrzebują zatwierdzenia rządowego. Wystąpienie krajowej władzy politycznej przeciw spółkom zarobkowym ma tylko w tym jednym, w §§ 37 i 38 ustawy przewidzianym wypadku miejsce, jeżeli przeciw spółce zapadł wyrok sądowy, gdyż tylko wtedy władza administracyjna przystąpić może do rozwiązania spółki. Namiestnictwo nie miało dotąd sposobności korzystania z powyższego prawa, gdyż nie przekazano mu żadnego wyroku sądowego. Więc nie potrzeba dlatego wyjaśnienia dla czego rząd przed wniesieniem interpelacyi nie miał żadnej wiadomości o bezprawiach, albowiem udawano się do odnośnych władz. Na drugie pytanie tyle mogę odpowiedzieć, że wspomnianym nadużyciom niektórych spółek zarobkowych, zapobiedz może jedynie ścisłe wykonywanie postanowień ustawy wyżej wymienionej przez powołane do tego sądy. Nadmieniam, że nie omieszkam przyczynić się do usunięcia bezprawia udzielając treści wniesionej interpelacyi prezydyum sądów wyższych z wezwaniem, aby wydało stosowne zarządzenia zmierzające do ścisłego przestrzegania i wykonywania wyżej powołanej ustawy przez podwładne sądy pierwszej instancyi, jak zalecenie władzom politycznym pierwszej instancyi, aby czuwały nad działalnością tych spółek i aby w razie ujemnych spostrzeżeń niezwłocznie o postępowaniu spółek zawiadamiały właściwe instancye sądowe celem wdrożenia postępowania karno-sądowego.

Następnie załatwiono kilka petycyj miejscowego znaczenia. Wymieniamy tu tylko petycyą Wydziału powiatowego w Borszczowie o budowę drogi krajowej z Borszczowa na Jezierzany do połączenia z drogą Czortkowsko-Skalską. Polecono Wydziałowi krajowemu w r. 1885 przystąpić do budowy tej drogi, jakoteż rozpocząć studya nad kwestyą jej przedłużenia.

Wreszcie odczytano interpelacyę p. Żurowskiego do rządu w sprawie rogatki mytnicznej w Chyrowie, a w końcu wniosek p. Polanowskiego w sprawie podatku gorzelanego.

Marszałek zamknął posiedzenie o godzinie 3-ciej po południu.

KRONIKA.

Kraków d. 16 października.

Na pomnik Mickiewicza nadesłał ks. Fijałkowski, proboszcz z Dawidowa, na ręce prezydenta miasta kwotę 17 złr. 13 ct.

Koncert Stanisława Barcewicza (skrzypka) z współudziałem P. Bylickiego, odbędzie się jutro w sali Hotelu Saskiego. Program obejmuje: 1) Koncert, Allegro, Romance, Finale a la Zingara, Wieniawskiego (Barcewicz i Bylicki); 2) a) Air Bach, b) Polonez Lauba (Barcewicz); 3) a) Romance Nr 2 Schumanna, b) Etuda Nr 2 Schlözera (Bylicki); 4) a) Gondoliera, b) Moto perpetuo Riesa (Barcewicz) 5) Ballada F moll Chopina (Bylicki); 6) Tańce hiszpańskie Sarasata (Barcewicz). Przypominamy powtórnie o tym koncercie, bo tak imie znakomitego skrzypka jak i współudział niestrudzonego i zaszczytnie znanego pianisty zachęcą bez wątpienia naszą publiczność do licznego zgromadzenia się na ten koncert.

Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Alchimowicza: „Niewinna zabawka“; Chełmińskiego: „Zimą w podróży“; Dukszyńskiej: „Grajek uliczny“, „Głowa kobiety“; Fabiańskiego: „Martwa natura“; Gersona: „Bez nadziei i światła“; Grabińskiego H.: „Skała Kopy w Pieninach“, „Klasztor PP. Norbertanek w Krakowie“; Gramatyki: „Egipcyanka“, „Z kościoła“; Maleckiego Wł.: „W drodze do miasta“; Maleszewskiego: „Bratki“, „Portret A. Mickiewicza“; Merwarta: „Ej! nie puszczę“; Pochwalskiego: „Kąpiel doraźna“; Sandoza: „Ogrodnictwo“ (stud. dekor.), „Karawana wielbłądów w Sacharze“, akw.; Sokołowskiego Z.: „Emancypowana“, akw.; Strzałeckiego: „Przed dworkiem“, „Sobieski na Kahlenbergu“, „Odjazd Lisowczyków“; Ryszkiewicza: „Ucieczka“; Bunschego: „Madonna z dzieciątkiem Jezus“ (rzeźba wypukła z gipsu), „Popiersie starca“ (stud. z gipsu), „Popiersie dziewczynki“ (studyum z gipsu).

Posadę zarządcy w więzieniach przy tutejszym sądzie karnym objął już nowo mianowany p. Michał Przybyszewski. Wobec tego pokazuje się, że mylnem było doniesienie „Nowej Reformy“, jakoby dotychczasowy dozorca więzień p. Lichański miał pozostać na tej posadzie, a mniemane rozporządzenie cesarskie zarządzające tę restytucyę było widocznie sfingowane — w jakim celu, nie chcemy w to wchodzić.

Niedbalstwo karygodne. Wczoraj odwożono do tutejszej rzezalni miejskiej w jednym zamkniętym wozie żywe cielęta, w drugim żywe barany. Po wyładowaniu tychże, do nieczystości tam pozostałych po żywych zwierzętach, naładowano mięso ze świeżo zabitego bydła i tak do miasto wieziono. Właścicieli wozów pociągnięto do odpowiedzialności.

W Sieniawie w majątku księcia Władysława Czartoryskiego, wybuchł w nocy z niedzieli na poniedziałek pożar, który zniszczył dach i schody w nowym pałacu. Ogień powstał wskutek nieostrożności pracujących tam rzemieślników, którzy przerabiali meble. Zbiory, biblioteka, obrazy są ocalone.

Odczyt Jana Zacharyasiewicza, który się odbył w niedzielę we Lwowie, nie zgromadził tak licznych słuchaczy, jakby się spodziewać należało. Ci jednak, którzy się zgromadzili, gorącemi oklaskami wyrażali swoją wdzięczność utalentowanemu powieściopisarzowi za odczytanie pięknej nowelli.

Wystawa wyrobów tkackich z Kossowa, którą urządził we Lwowie w gmachu sejmowym inżynier Przygodzki, obejmuje wyroby bawełniane w całych sztukach na ubrania męskie, damskie i dziecięce; sukna, nakrycia i garnitury na stoły, ręczniki, nakrycia z juty na posadzki itp. Wszystkie te wyroby równie doborem materyału jak wykonaniem przekonywają, że mogą zaspokoić najwybredniejsze nawet wymagania.

Teatr ruski bawiący obecnie we Lwowie pod kierownictwem p. Hryniewieckiego przedstawił już kilka sztuk, które świadczą o poczciwej jego tendencyi. Dwutygodnik lwowski „Zgoda“, donosząc o tem pisze: „Wykonanie nader staranne i dobre. W grze aktorów i aktorek widać przejęcie się rolą i rzetelną pracę, a niektórzy z nich służyćby mogli za wzór kolegom swoim w stolicy. Z przyjemnością i z pożytkiem spędzić można kilka godzin w teatrze ruskim i wynieść z sobą to przekonanie, że bawiąc się popieramy instytucyę godną wszelkiego poparcia, tembardziej, że oglądając się po widzach w teatrze tym wnosićby należało, że Rusinów wcale nie ma we Lwowie, tak mikroskopicznie popierają sztukę narodową. Dla tego, kto nie był, niech spieszy do teatru ruskiego w Domu Narodnym, bo pobyt jego we Lwowie jest krótki. Pokażmy czynem,

iż wszelką uczciwą pracę uznać i popierać umiemy".

Towarzystwo łowieckie we Lwowie odbyło w niedzielę po południu w sali ratuszowej doroczne swe walne zgromadzenie przy udziale kilkudziesięciu członków i delegatów powiatowych. Z przemówienia zagajającego prezesa, hr. Romana Potockiego, jak nie mniej z odczytanego sprawozdania z czynności wydziału towarzystwa w roku ubiegłym, okazało się, iż rozwija się ono ciągle w sposób pożądany, że ustanowiło delegatów powiatowych, czuwających nad interesami łowiectwa w różnych okolicach kraju, brało udział w kongresie łowieckim w Wiedniu, starało się o podniesienie organu swego, czasopisma *Łowiec*, tudzież o wydanie na rok 1884 „Kalendarza myśliwskiego", który w listopadzie pojawi się w handlu księgarskim i bez wątpienia niemałą usługę oddać może myśliwym zarówno, jak i łowiectwu. Z licznych wniosków, bądź wydziału, bądź też członków, przyjętych przez zgromadzenie, wymieniamy najważniejsze, których wykonanie przekazano wydziałowi. I tak: uchwalono poczynić dalsze kroki u właściwej władzy, celem stanowczego położenia tamy kłusownictwu i nieprawnemu posiadaniu broni myśliwskiej, jak niemniej celem interpretowania przepisów ustawy łowieckiej, mianowicie co do szkodników, w duchu bardziej rygorystycznym niż dotychczas; uchwalono, iż wydra, jako wielki szkodnik w gospodarstwie rybnem, powinna być całkiem wyjętą z pod opieki ustawy, a wreszcie poruczono wydziałowi urządzenie podczas przyszłorocznej sesyi sejmowej wystawy łowieckiej, przygotowanie wniosku o sposobie urządzenia składów zwierzyny w miastach prowincyonalnych, oraz o sposobie wydawania certyfikatów na ubitą zwierzynę, która ma być przedmiotem handlu. Uchwalono w końcu, ażeby wydział towarzystwa, zapytywany przez Namiestnictwo co do potrzeby wystrzelania w tej lub owej miejscowości pewnej liczby kóz, dawał opinię swoją po poprzedniem zniesieniu się w tym względzie, bądź z zarządem odnośnego oddziału tow. gospodarskiego, lub Radą powiatową, bądź też ze swoim delegatem, a nadto ażeby wyjednał u Namiestnictwa postanowienie, iżby dozwolone w pewnym rewirze wystrzelanie sarn-kóz, pod odpowiedzialnością właściwej władzy miejscowej odbywało się w sposób zgodny z obyczajem łowieckim, bez nadużyć, jakie niestety zdarzały się dotychczas. Przez aklamacyę następnie pozostawiono wydział dotychczasowy i nadal w całym jego składzie, a już poprzednio udzielono temu wydziałowi absolutoryum z gospodarki finansowej w roku ubiegłym.

Z kroniki wiedeńskiej. Rada miejska Wiednia wysłała do Laxenburga deputacyę, złożoną z prezydenta Uhla i obydwóch wiceprezydentów, którzy złożyli arcyksiężnu Rudolfom życzenia miasta Wiednia z powodu szczęśliwego przyjścia do zdrowia arcyksiężny Stefanii. Deputacya złożyła artystycznie wykonany adres miasta Wiednia, oraz wspaniałą bransoletę dla arcyksiężny. Wystawa elektryczna odwiedzaną jest codziennie przez 3—4 tysięcy osób; wieczorne produkcye liczą 9—10 tysięcy słuchaczów i widzów. Onegdaj zwiedził wystawę król grecki Jerzy w ścisłem *incognito* w towarzystwie li tylko ks. Ypsylanti. Prezes honorowy hr. Wilczek przyjmował jednak króla i oprowadzał go po wystawie. Turecki marszałek polny Ghazy-Mukhtar basza przybył w niedzielę do Wiednia i stanął w hotelu „Imperial".

Jan Stanisław Skrejszowsky świeżo zmarły czeski publicysta, który w swoim czasie wpływową rolę w dziejach przechodzenia i rozkwitu swego narodu odegrał, urodził się w 1830 r. w Libiszan pod Pardubicami. Ukończywszy wydział prawny w Pradze, wstąpił w r. 1852 do służby państwowej a za ministeryum Brucka, był powołany do Wiednia do skarbowego zarządu. Wkrótce jednak porzucił zajmowaną posadę i założył dziennik niemiecki „Politik", który miał bronić interesów narodowości czeskiej i prostować oszczerstwa i kłamstwa przez centralistyczną wiedeńską prasę w obieg puszczane. W roku 1872 aresztowano go nagle i wytoczono mu proces dotychczas nie dość wyjaśniony, wskutek którego kilka miesięcy przesiedział w więzieniu.

Drugie bardzo niemiłe a w swoim czasie rozgłośne zajście miał zmarły z konsorcyum, któremu „Politik" odstąpił a którego wynikiem był nowy proces i nowe skazanie.

Po utworzeniu gabinetu Taaffego przesiedlił się Skrejszowsky do Wiednia i wydawał tam najpierw tygodnik „Parlamentär", następnie dziennik „Tribüne" w języku niemieckim, lecz w duchu federalistycznym — słowiańskim. W pełni sił uległ nagłemu anewryzmowi. Był to człowiek nadzwyczaj czynny i energiczny, przytem gwałtowny i często nierozważny.

Zasługi jego około podniesienia i rozwoju czeskiej prasy (założył także „Pokrok") są bardzo znaczne, jakkolwiek w końcu porobił sobie wielu nieprzyjaciół pomiędzy rodakami.

Mianowania i przeniesienia. Arcyksiążę Leopold Salvator, porucznik w pułku pieszym Nr 77, przy wstąpieniu do służby czynnej w armii przeniesiony do pułku artyleryi pol. Nr. 2.

Jenerał fmp. Emanuel Salomon Friedberg, komendant 30 dywizyi pieszej, na własną prośbę przeniesiony w dobrze zasłużony stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności w najw. uznaniu długoletnich, wiernie spełnianych obowiązków na polu walki położonych znakomitych zasług, order Żelaznej korony II klasy.

Pułkownik Karol hr. Coreth-Coredo-Starkenberg, nadliczbowy w pułku ułanów Nr 13, jako ochmistrz przydzielony do dworu JCW. Arcyksięcia Karola Ludwika, na własną prośbę przeniesiony w dotychczasowym stosunku służbowym do pułku ułanów Nr. 7.

Major pułku pieszego Nr 9 Henryk Czetsch-Lindenwald, na podstawie superarbitru, jako czasowo niezdatny do służby czynnej otrzymał urlop jednoroczny; zaś urlopowany major pułku pieszego Nr 15 Aleksander Strauss Eichenlaub, powołany do służby czynnej i jednocześnie przeniesiony do pułku piesz. Nr. 9.

Kapitan I klasy pułku pieszego Nr. 45 Rudolf Heruth, na podstawie superarbitru jako inwalid przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności charakter majora *ad honores* z uwolnieniem od taksy. Wreszcie charakter majora *ad honores* z uwolnieniem od taksy otrzymał także kapitan I klasy w stanie spoczynku Aleksander Kottek.

„Dodatek dla ślusarzy i mechaników" wychodzi obecnie dwa razy na miesiąc przy piśmie warszawskiem „Inżynierya i budownictwo". W części mechanicznej oprócz stosownych artykułów, redakcya podaje na oddzielnych półarkuszach opis części składowych machin, objaśniony rysunkami podawanemi na osobnych tablicach. Byłoby bardzo pożądanem, gdyby specyalne to wydawnictwo znalazło i u nas rozpowszechnienie i poparcie na jakie pod każdym względem zasługuje.

„Tygodnik kucharski", który pojawił się w Warszawie, „aby służyć sprawie zdrowia, oszczędności i ładu domowego" przepisuje *oszczędny* objad na sobotę składający się z pięciu potraw, na inne dnie powszednie z sześciu, a na niedzielę z jedynastu. P. Bolesław Pruss w kronice swojej tygodniowej „uprasza pokornie p. wydawcę, aby sprawy żywienia nas nie lekceważył, lecz obok swych 11-to piętrowych obiadów, zalecał takie, które moglibyśmy jadać my, *demokracya*".

Jenerał-gubernator warszawski Hurko wrócił onegdaj do Warszawy z objazdu po kraju.

Mierzwiński występował w Petersburgu po raz pierwszy dnia 12 b. m. z wielkiem powodzeniem w operze „Wilhelm Tell" w roli Arnolda.

Po błogosławieństwo na grób matki panny młodej udał się w tych dniach cały orszak ślubny w Warszawie. Długi rząd karet i powozów zajechał przed cmentarz powązkowski. Panie w eleganckich toaletach i panowie w strojach balowych powysiadali z powozów i cały orszak skierował się ku katakumbom, a następnie zatrzymał się w pobliżu jednego z grobowców, przed którym uklękła para młodych ludzi trzymających się za ręce. Byli to narzeczeni, którzy na wyraźne żądanie panny młodej przed samym ślubem łącznie z orszakiem weselnym przybyli na grób matki panny młodej prosić ducha zmarłej o błogosławieństwo...

Ulubieńcem niewieściej mody w Paryżu stał się obecnie... pająk. Z kapelusza przeszedł on już na broszki, spinki, guziki, kolczyki — ba nawet na kołnierz na ramię i we fałdy sukni. Pająk jest symbolem wytrwałej pracy i zapobiegliwości — jeżeliby nasze panie miały pozostać wierne temu symbolowi, przemawiamy za zaprowadzeniem pajęczej mody i u nas — byle cnoty których ma być symbolem były trwalszemi niż... pajęczyna.

Z Irkucka telegrafują, że dnia 13 b. m. było tam 15 stopni ciepła w cieniu, a 27 stopni na słońcu.

Straż policyjna przytrzymała: Jana Pawłowskiego i Józefa Magosa za bitki i zranienie; Wincentego Mieszańca, szmaciarza za podejrzane posiadanie żelazka do prasowania z duszą i pary trzewików damskich; Antoniego Romanowskiego za sfałszowanie świadectwa służbowego; pięć osób za pijaństwo.

Odebrać można w Policyi złożony weksel na złr. 257 i c. 73 z dnia 5 października br., który Karol Flanek, podoficer 93 pułku piechoty znalazł w zeszły piątek w gmachu tutejszej komendy wojskowej na Stradomiu.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

We czwartek 18 października: „Rodzina Furiozów," komedya w 4 aktach. Po raz trzeci.

W sobotę 20 października: „Bezczelni" (Les Effrontés), komedya w 5 aktach Emila Augier'a. Przedstawiona po raz pierwszy w Paryżu w Théâtre Français dnia 18 stycznia 1861 r. Wznowiona podług nowej edycyi na tej samej scenie dnia 7 marca 1883 r.

W niedzielę 21 października: „Krakowiacy i Górale" czyli „Zabobon," sielanka dramatyczna ze śpiewami w 3 aktach Jana Nepomucena Kamińskiego.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Florentego i Małgorzaty.* We czwartek: *Św. Łukasza ewangelisty.*

Przegląd polityczny.

„Czas" przychodzi dopiero dzisiaj do jasnego pojęcia, czem był osławiony wniosek „indemnizacyjny" p. Romanowicza, przyczem naiwnie przyznaje, że przez jakiś czas należał do tych, którzy mniemali, że p. Romanowicz da początek prawdziwej, poważnej i rozumnej demokracyi u nas. Pozostawiając „Czas" jego radości z powodu upadku projektu p. Romanowicza, zapisujemy — według tego dziennika — następujące szczegóły z obrad komisyi nad tym projektem:

Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe są następujące okoliczności: 1) Na zapytanie, na czem opiera przypuszczenie, że właściciele obligacyj indemnizacyjnych oddadzą swoje tytuły po 101 złr., ewentualnie po 100 złr. 50 ct., kiedy mają pewność, że w przeciągu okresu amortyzacyjnego dostaną po 105 złr. za każdą obligacyę, odpowiedział p. Romanowicz, że on fachowym nie jest, że się radził dwóch bankierów w Krakowie i urzędnika z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, i że ci go zapewniali, że tak będzie.

2) P. Romanowicz konwertuje dług, od którego się płaci 4.72% na droższą pożyczkę, bo w projekcie przypuszcza, że kraj będzie musiał płacić od 90 złr. 4·50 cent. Wskutek tego całe jego obliczenie okazuje się mylnem, bo gdyby kraj na produkcyjne cele zaciągał co roku pożyczki w kwocie 950.000 złr. rzeczywistej, a 1,055.000 złr. nominalnej wartości, to po latach 13, rachując po $4\frac{1}{2}$% i procenta od procentów, według klucza, zawartego w tablicach Ipitzera, kraj po latach 13 miałby około 19 milionów długu, kiedy według systemu p. Romanowicza po latach 13, kraj znalazłby się z długiem $26\frac{1}{2}$ milionów złr.

3) Kraj nie ma prawa konwertować długu indemnizacyjnego, bo właściciele obligacyj mają nabyte prawa do spłaty w okresie amortyzacyjnym, których gwałcić nie wolno, zresztą właściciele obligacyj są wierzycielami państwa, a nie kraju, i dopóki ugoda z państwem przez Radę państwa zatwierdzoną nie jest, nie powinno się mówić o spłacie, zwłaszcza że Sejm i tegoroku w zamknięciu rachunków indemnizacyjnych, stoi na stanowisku, że przyjmuje tylko do wiadomości, a nie zatwierdza zamknięcia rachunków indemnizacyjnych.

Zarzuty powyższe zostały bez odpowiedzi.

4) Wnioskodawca sądził, że kraj mógłby sam skonwertować dług, gdy tu jednak musiałaby nastąpić spłata, a nie konwersya, nie mogłoby się obejść bez interwencyi wielkiej instytucyi finansowej, któraby sobie koszta policzyła.

Komisya postanowiła traktować wniosek p. Romanowicza, jako pozbawiony wszelkiej podstawy i nie robić o nim sprawozdania.

Francuski prezes ministrów p. Juliusz Ferry miał w stolicy Normandyi Rouen mowę polityczną, odpowiadając na toast wzniesiony na cześć prezydenta Rzeczypospolitej, w której przedewszystkiem podnosił zasługi tego ostatniego i zaznaczył stanowcze zerwanie rządu ze stronnictwem nieprzejednanych. Ferry wyraził się, że prezydent Rzeczypospolitej umiał naprawić błędy bezmyślnego tłumu, wówczas sprawozdawca „Intransigeant" zerwał się i zaprzeczył głośno temu twierdzeniu. Małe to zajście nie zrobiło jednak wielkiego wrażenia. Przemówienie Ferrego będzie już zupełnem zadośćuczynieniem dla Hiszpanii, i w Madrycie nie mogą się domagać większego, a okólnik który tamtejsze nowe ministeryum do prefektów ma rozesłać, wyrazi stanowczo, że Hiszpania odrzuca wszelkie przymierze z Europą i chce utrzymać dobre stosunki z Francyą.

Francuskie radykalne dzienniki, niemają oczywiście dość słów na potępienie słów ministra, zapewne jednak te głosy nie przyczynią się do zachwiania przyjaznego usposobienia, jakie się w kołach rządowych madryckich względem Francyi objawia.

Całe zachowanie się Ferrego świadczy o wysokim politycznym takcie tego męża stanu, a zarazem o pewności poparcia jego programu ze strony umiarkowanych republikanów, a silny i rozumny rząd, oto jedyna rzecz, której obecnie Francya potrzebuje.

Der „Westfälische Merkur" podaje wiadomość, że hrabina Chambord zgodnie z wolą swego męża, uznała za głowę Burbonów nie hr. Paryża, lecz don Juana, syna infanta don Carlosa i wskutek tego temu ostatniemu pierwsze miejsce w pochodzie pogrzebowym wyznaczyła. Hr. Chambord miał przed śmiercią oświadczyć, że nie chce aby jego ciało było „mostem" dla Orleanów.

O ile doniesienia te są prawdziwe nie da się stwierdzić, nie zmienią one jednak nic w rodzinnych stosunkach obu linij domu Burbonów.

W krótkim czasie ma nastąpić spotkanie króla Belgów z królem niderlandzkim. Zjazd ten zwraca uwagę z tego zwłaszcza, że będzie on dowodem zupełnego zbliżenia się pomiędzy obu dworami, które dotychczas trzymały się zdaleka od siebie. Holendrzy nie mogli zapomnieć, że bogata Flandrya była niegdyś ich prowincyą, podczas gdy Belgom utkwiło w pamięci prześladowanie języka i narodowości, tudzież wyzyskiwanie ich bogactw i przemysłu ze strony północnych sąsiadów. Obecnie jednak czas zatarł te smutne wspomnienia i już dziś belgijski król z małżonką udaje się na czterodniowy pobyt do Amsterdamu, a w kwietniu przyszłego roku przybędzie znów holenderski monarcha do Brukselli.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Szegedyn 16 października. Cesarz zwiedził wczoraj po południu szkołę żeńską i gmach na górze Kalwaryi, wybudowany na pamiątkę powszechnego współczucia z powodu katastrofy w 1879 r. z reszty składek, a następnie udał się na uroczystość ludową do Nowego Szegedynu. Uroczystość na placu osady rybaków wypadła świetnie. Wśród dźwięków muzyki narodowej podawano narodowe potrawy. Cesarz powitany z entuzyazmem skosztował ryby z papryką i zwiedził chaty rybaków. O godzinie 6 wieczór odbył się obiad galowy, na którym oprócz świty znajdowało się kilku członków Rady miejskiej. Wieczór wspaniały, iluminacya w mieście i ognie sztuczne nad brzegiem Cisy.

Szegedyn 16 października. Burmistrz wręczył w południe Cesarzowi wielki złoty medal pamiątkowy Szegedyna, w szkatułce bogato złotem i dyamentami przyozdobionej. Najj. Pan przyjął dar i podziękował bardzo łaskawie. Prezes ministrów Tisza i komisarz królewski Tisza otrzymali także medal, który ma być przesłany Następcy tronu.

Zagrzeb 16 października. Wczoraj o godzinie 9 przed południem, zdjęto w obecności komisarza rządowego i kompanii wojska z obu gmachów finansowych godła z napisami w obu językach, a zastąpiono je godłami bez napisów.

Berlin 16 października. Wystawa higieniczna została uroczyście zamkniętą. Komisarze austro-węgierscy otrzymali od Cesarzowej pismo dziękczynne i szpilki brylantowe.

Rzym 16 października. Dziennik „La Capitale" donosi, że dziś Jacobini wysłał notę do nuncyatur w sprawie uroczystości pamiątkowej urządzonej przez liberalnych 20 września, a na której Stolica apostolska i religia zostały obrażone. Nota ta wykazuje, że fakt ten jest wynikiem postępowania rządu włoskiego, które potępiają całe Włochy, gdyż dwie ostatnie pielgrzymki ludu włoskiego dowodzą, że lud protestuje przeciw interwencyom rządu. Notę tę przedłożą rządom reprezentanci Stolicy apostolskiej i dworom zagranicznym.

Madryt 16 października. Podług nadeszłego tu od granicy portugalskiej telegramu podniosło bunt około trzy tysiące wieśniaków portugalskich w okolicy Valenza do Minho, wnosząc okrzyki: „Niech żyje Rzeczpospolita!" Zaburzenia te spowodowały interwencyę wojska, w której kilku żołnierzy i chłopów zostało zranionych.

Madryt 16 października. Zapewniają, że Zorilla porzucił zamiary rewolucyjne i że ma wrócić do Hiszpanii. Książę Herman Nunez ma pozostać na posadzie ambasadora hiszpańskiego w Paryżu.

Londyn 16 października. Biuro Reutera donosi z Hong-Kong, że koncentrowanie wojsk chińskich na granicy tonkińskiej zostało, jak się zdaje, zaniechane.

Kursa telegraficzne z d. 16 paździer. 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·45. Renta srebrna 79·— Renta złota 99.40. 6% Węgierska 119·70. Losy z r, 1860 130·25. Akcye banku Austro-węgierskiego 839·—. Akcye kredytowe 285·80. Londyn 120·10. Dukat 5·70. Napoleondor 9·53 . Lombardy 150·—„ Losy z roku 1864 167 50. Akcye kolei Karola Ludw. 287.—. Akcye Lwow. Czerniow. 166·50. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 148·—. Akcye Anglo-Banku 108·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 98 60. Losy prem. węgierskie 113·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 191·—. 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. Marki 58·85. Ruble papierowe 116·75. 4% Renta złota węgierska 87·30., 5% Austr. Renta pap. nowa 92·85. Akcye Siedmiogrodzkie 163·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 17 października.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 —	117 50
Marki niem. za 100 marek	58 25	59 50
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —

Listy zastawne i obligacye.

(Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.)

	płacą	żądają
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	100 —
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	88 50	91 50
4% „ „ „ Dem. 100 złr.	86 —	88 —
5% „ „ „ „	98 50	100 50
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
6% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	97 —	100 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	287 —	290 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	165 —	168 50
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	20 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21 50	24 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 75	100 50
4% L. likwid. „ 100 rubli	88 —	90 —

Wiedeń, dnia 15 października.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 50	78 65
4·2% „ srebrna 100 złr.	79 —	79 15
4% „ złota 100 złr.	99 35	99 50
5% „ pap. 100 złr.	92 90	93 05
4% „ złota węgierska 100 złr.	87 30	87 45
5% „ papierowa 100 złr.	85 95	86 05
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	97 —	97 30

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austr. 120 złr.	108 —	108 50
Boden-Credit 200 „	208 50	209 50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	289 80	290 10
Kredyt. węg. 200 „	288 25	288 75
Niższo-Austr. 500 „	855 —	860 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	841 —	843 —
Unionbank 100 „	110 90	111 20
Verkehrbank 140 „	146 50	147 —
Bankverein 100 „	105 50	106 —
Länderbank 200 „	105 —	105 50

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	167 75	168 25
Elżbiety 210 „	224 —	224 50
Ferdynanda półn. 1000 „	2690	2695
Franc. Józefa 200 „	201 —	201 50
Morawsko-Szlaska 200 „	27 —	27 —
Lwowsko-czerniow. 200 „	166 50	166 75
Aust. półn.-zachod. 200 „	191 —	192 —
Południowo „ 200 „	150 —	150 25
Tramwaj. 200 „	224 —	224 25
Węg.-galic. 200 „	161 —	161 50
Węg. półn.-wschod. 200 „	148 —	148 50
Węg. zachod. 200 „	163 —	163 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80

Obligi pierwszeństwa.

	płacą	żądają
Albrechta 300 złr. sr za 100	97 75	98 —
Alföldzkie 200 „ „	98 25	98 75
Gratzkoflach. 150 „ „	98 30	98 70
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	103 —	103 50
„ 400 „ za 200 mrk.	107 40	107 6
Ferd. półn. „	107 15	107 50
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107 30	107 60
„ 1876 100 złr. sr. „	105 —	105 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 70	98 90
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 80	95 30
„ 1867 300 „ „	98 70	99 20
„ 1868 300 „ „	95 —	95 25
„ 1872 300 „ „	94 50	95 —
Rudolfa 300 „ „	100 50	101 —
„ 1869 300 „ „	100 80	101 —
„ 1872 300 „ „	100 80	101 —
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 70	92 10

Papiery loteryjne.

	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	97 75	98 25
4% Cisańskie 100 „	109 80	110 10
3% Serbskie 100 fr.	32 25	32 75
3% Tureckie 400 „	22 75	23 —
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 75	115 —
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 —	110 —
4% Tryest 100 „	126 —	127 50
4% Tryest 50 „	63 50	64 50
4% 1854 Losy 250 „	118 50	119 50
4% 1860 Losy 500 „	130 25	130 75
„ „ „ 100 „	132 50	133 —
Losy 1864 100 „	167 50	168 —
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 20	6 40
Węgierskie 100 „	113 —	113 50
M. Wiednia 100 „	122 50	122 75
Kredytowe 100 „	168 50	168 —
Klary 40 „	35 50	36 —
M. Insbruku 20 „	20 75	21 25
Keglewicz 10 „	19 50	20 —
M. Krakowa 20 „	18 50	18 75
M. Lublany 20 „	23 —	23 75
M. Budy 40 „	41 —	42 —
Palfy 40 „	35 50	36 —
Czerwonego Krzyża 10 „	12 —	12 27
Rudolfa 10 „	19 50	20 —
Salm 40 „	51 —	52 25
M. Salzburgu 20 „	22 50	23 25
St. Genois 40 „	48 80	48 60
M. Stanisławowa 20 „	23 50	24 —
Waldstein 20 „	26 50	27 25
Windiszgrätz 20 „	39 50	40 50
Losy pżytkowe % Bodencred	23 —	25 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.